

POSZUKIWANIA BADAWCZE ANDRAGOGÓW

Zuzanna Wojciechowska

ORCID 0000-0001-6373-6937

(NIE)RÓWNY PODZIAŁ W DOMU? KOBIECE ROLE W NARRACJACH MĘŻCZYŹN PRZYMUSOWO PRZEBYWAJĄCYCH W DOMU PODCZAS STANU EPIDEMII – UJĘCIE ANDRAGOGICZNE

Słowa kluczowe: narracja, role w rodzinie, COVID-19, męskość, kobiecość.

Streszczenie: W niniejszym artykule autorka prowadzi rozważania dotyczące wzorów preferowanych na poziomie świadomości i realizowanych w rzeczywistości przez mężczyzn w kontekście podziału obowiązków domowych i ról pełnionych w rodzinie. Przedstawione w artykule wnioski są wynikiem badania, osadzonego w paradygmacie interpretatywnym, przeprowadzonego metodą wywiadów częściowo kierowanych. Wywiady zostały przeprowadzone z mężczyznami przymusowo przebywającymi w domu podczas wprowadzenia stanu epidemii w kraju w wyniku rosnącej liczby zakażeń koronawirusem COVID-19. Celem autorki było ukazanie zmiany perspektywy postrzegania obowiązków pełnionych w domu przez mężczyzn oraz zbadanie i rozważenie edukacyjnego potencjału sytuacji izolacji społecznej. Ostatnia część artykułu została poświęcona przedstawieniu wpływu doświadczeń związanych z przymusowym pozostawaniem w domu na zmianę perspektywy postrzegania tempa współczesnego życia w społeczeństwach ponowoczesnych i cieszących się w ostatnich dekadach popularnością ruchów *slow movement*, zachęcających do wolniejszego i uważniejszego życia.

Dynamika życia społecznego w ostatnich dekadach ulegała intensyfikacji związku z akceleracją rozwoju nowoczesnych technologii i mediów, w tym społecznościowych. Zarówno socjologiczne, jak i psychologiczne prace wskazywały na problem „przeciążenia” jednostek intensywną pracą, ilością codziennych obowiązków – edukacyjnych, nakierowanych na indywidualny rozwój, jak również zawodowych, wynikających tak z konieczności, jak i z potrzeby coraz

doskonalszego kształtowania własnej kariery życiowej. Oprócz aktywności zawodowych również ilość dostępnych sposobów spędzania czasu wolnego zdawała się „przytłaczać” jednostkę koniecznością dokonywania ciągłych wyborów (przy czym każdy wybór wiązał się jednocześnie z rezygnacją z innych, dostępnych alternatyw spożytkowania czasu poza pracą). Nie tylko w literaturze naukowej, lecz również w publicystyce czy pracach popularnonaukowych autorzy ostatnich dziesięcioleci zwracali uwagę na fakt, iż życie współczesnego człowieka toczy się w coraz szybszym tempie. Świat „spieszył się”, a jednostka by za nim nadążyć, była zmuszona do podejmowania jak największej ilości działań w maksymalnie krótkim czasie już od najmłodszych lat (Bauman, 2007; Kargul, 2013; Wojciechowska, 2018).

„Człowiek XXI wieku” spieszył się nieustannie. Spieszył się w pracy, której poświęcał subiektywnie za dużo czasu i która wkraczała w jego życie prywatne, a za pośrednictwem nowoczesnych technologii zabierała coraz więcej czasu, tradycyjnie uznawanego za czas wolny, czas prywatny. Spieszył się również w tak zwanym czasie wolnym, starając się go zapelnąć jak największą ilością różnorodnych aktywności: kinem, teatrem, wystawami w galeriach sztuki, spotkaniami towarzyskimi, a także sportem, często w postaci treningów ponad siły i intensywnych ćwiczeń. Terminem, który zdaniem Zygmunta Baumana najtrafniej określał sposób życia w kulturach zachodnich w konsumpcyjnych społeczeństwach bieżącego stulecia, było stworzone przez Stephena Bertmana pojęcie *kultury pośpiechu*. Bauman skonstatował, że termin ten pozwalał na uchwycenie istoty człowieczeństwa w dobie płynnej nowoczesności (Bauman, 2007). Czas w społeczeństwie konsumentów nie miał bowiem już natury linearnej czy cyklicznej, ale pointylistyczną – rozłożoną na fragmenty, strzępy, kawałki, zredukowaną do niemal bezwymiarowej, podobnie jak punkty w przestrzeni geometrycznej.

Do opisania pospiesznego życia w płynnej nowoczesności, składającego się z takich właśnie chwil-punktów (niczym mozaika lub puzzle), najlepiej służyły określenia takie jak zmiana, nietrwałość, pluralizm i efemeryczność (Wojtasik, 2003; Bauman, 2007; Kargul, 2013; Mazurek-Łopacińska, 2015; Wojciechowska, 2018). **Zmiana**, ponieważ podstawowym działaniem ludzi żyjących w kulturze pośpiechu było ciągle zmienianie czegoś – pracy, partnera życiowego, sposobów spędzania czasu wolnego, często również poglądów czy idei, popieranych partii politycznych, a nawet religii, ale przede wszystkim – otaczających człowieka rzeczy.

Nietrwałość (czy zgodnie z myślą Z. Baumana płynność) dotyczyła wielu instytucji społecznych, ale również wiedzy. Wiedzę w społeczeństwie konsumpcyjnym spotykał taki sam los jak wiele przedmiotów materialnych – równie szybko ulegała dezaktualizacji, wyparta przez nowe teorie i hipotezy naukowe, stawała się niczym wiele innych produktów, stawała nieprzydatna (Kargul, 2013). Z. Bauman zauważa, że długotrwałe i mozolne zdobywanie wiedzy w kulturze pośpiechu stawało się działaniem całkowicie nieracjonalnym i pozbawionym sensu. Podobną myśl wyrażał Peter Alheit zauważając, że wiedza w społeczeństwach

ponowoczesnych z jednej strony rozrasta się, z drugiej zaś degeneruje się jej wartość. Człowiek patrzy na jej utylitarny wymiar, traktuje wiedzę niezwykle instrumentalnie, szybko weryfikuje jej przydatność, a po wykorzystaniu wyrzuca z pamięci, by zrobić miejsce dla nowych informacji czy wiadomości, które mogą okazać się chwilowo użyteczne (Alheit, 2009).

Pluralizm objawiał się negowaniem uniwersalnej ideologii czy norm, negocjowaniem zasad etycznych, sceptycyzmem, rozczarowaniem, wielością przekonań. Dostępność wielu wzorów życia, dróg osiągania celu, budowania kariery, ale przede wszystkim różnorodność dostępnych hierarchii wartości sprawiała, że człowieka żyjącego w pierwszych dekadach XXI wieku cechował relatywizm moralny i etyczny. Jednostki często zmieniały (i czynią to prawdopodobnie nadal) poglądy, przekonania, wyznawane wartości, wypracowując przy tym nowe postawy wobec otaczającej rzeczywistości.

Efemeryczność jest szczególnie widoczna w więziach społecznych. Można zauważyć niespójność w działaniach ludzi ponowoczesnych – poszukują dóbr i usług ułatwiających interakcje społeczne, komunikują się ze sobą częściej i szybciej, jednocześnie więzi te zdają się mieć charakter bardzo powierzchowny i nietrwały. Ludzie korzystają z mediów społecznościowych i licznych komunikatorów, mając złudne poczucie pozostawania ze sobą w kontakcie przez cały czas, jednak w istocie nie mają czasu na budowanie głębokich i długotrwałych relacji z innymi.

W odpowiedzi na procesy przyspieszania tempa i narzucania pośpiechu w wielu dziedzinach ludzkiego życia powstały nurty przeciwne, jednoczące ludzi w działaniach na rzecz zmiany ku niespiesznemu, harmonijnemu życiu, umiejętności doceniania chwili, czy też uważności (przede wszystkim objawiającej się byciem *hic et nunc*). Carl Honoré, kanadyjski pisarz i dziennikarz, założył *Slow Movement* (Ruch Powoli), którego ideą był sprzeciw wobec pośpiechu i dynamicznego tempa zmian. Ruch ten zapoczątkował działania kontestacyjne wobec dynamizmu życia codziennego w kulturze zachodniej, jednocześnie dając początek działaniom w wielu dziedzinach, które czerpały inspirację z jego pierwotnych założeń¹ (Honoré, 2012). Z idei *Slow Life*, a więc życia wolniej, bardziej świadomie

¹ Carlo Petrini, włoski krytyk kulinarny, w odpowiedzi na powstanie w centrum Rzymu na Pizzę restauracji szybkich dań McDonald's zapoczątkował ruch *Slow Food*, będący przeciwieństwem *Fast Foodu*, którego główną ideą było czerpanie z bogactwa lokalnych produktów i tradycji kulinarnych, co przyczyniłoby się do ochrony lokalnej kuchni różnych regionów świata. Powstało również wiele innych inicjatyw związanych z *Slow Movement* – na przykład w 1998 roku utworzono międzynarodową sieć miast zrzeszonych w grupie *Slow Cities*, gdzie promuje się użycie technologii zorientowanych na poprawę jakości środowiska i tkanki miejskiej, a także dąży się do dialogu i sprawnej komunikacji między lokalnymi producentami i konsumentami. Powstały także idee *Slow Work* (Powolnej Pracy) – w której człowiek skupia się na jakości i efektywności, zachowując równowagę i harmonię między pozostałymi obszarami życia, *Slow Fashion* – promowania ubrań i dodatków pochodzących z recyklingu i robionych ręcznie przez rzemieślników i artystów, a nie przez sieci korporacyjne, czy idea *Slow Parenting* (Rodzicielstwa Powoli) – nakłaniania do wychowywania dzieci w myśl idei, że inspiracją do zabawy i czynnikami sprzyjającym rozwojowi jest nierobienie niczego konkretnego, nieorganizowanie zajęć przez dorosłych (Honoré, 2012).

i z mniejszą ilością przedmiotów, powstały pokrewne ruchy, jak na przykład *Mindfulness*², będący pochwałą uważności. Powszechne zainteresowanie takimi ideami, panująca moda na odchodzenie od kultury pośpiechu i stresu, sprzyjało jednak ich urynkowaniu, zbanalizowaniu i mitologizacji (Holas, Słaba, 2016).

Myślenie o tym, że współczesny człowiek ma wokół siebie „za dużo” – rzeczy, relacji, interakcji, pracy, informacji, mediów, rozrywek, źródeł wiedzy – doprowadziło do gloryfikacji życia w wolniejszym tempie, w mniejszym stresie, z mniejszą ilością przedmiotów wokół, z rzadszym sięganiem do technologii. Jednak wydarzenia początku roku 2020 doprowadziły większość społeczeństw świata do przymusowego *slow life* w czasie pandemii COVID-19. Odizolowany od innych, zamknięty w domu, przymusowo spędzający czas z dziećmi i rodziną, niespieszący się do pracy na konkretną godzinę, niemogący skorzystać z rozrywek oferowanych wcześniej na co dzień przez galerie handlowe, współczesny człowiek został postawiony w sytuacji całkowicie dla siebie nowej i niezrozumiałej – otóż nie tylko mógł, ale musiał przestać się spieszyć.

(Nie)równy podział obowiązków domowych w kontekście idei partnerskiej równości płci

Choć na przestrzeni ostatnich kilku dziesięcioleci relacje między kobietami i mężczyznami na wielu płaszczyznach życia społecznego uległy zmianom i choć zmniejsza się dystans pomiędzy płciami zarówno w zakresie dostępności dróg zawodowych, jak i konieczności wypełniania obowiązków rodzinnych i domowych, w Polsce to wciąż przede wszystkim kobiety zajmują się dziećmi i domem. Odwołując się do badań prowadzonych na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci (Bernard, 1972; Nowak-Dziemianowicz, 2002; Beck, 2004; Ostrouch-Kamińska, 2011) uczestniczenie w życiu małżeńskim i rodzinnym jest zróżnicowane płciowo na skutek odmiennych doświadczeń kobiet i mężczyzn. Jak podkreśla w swoich pracach J. Ostrouch-Kamińska, to zróżnicowanie wynika przede wszystkim z widocznych w koncepcji *gender* społecznych i kulturowych różnic narzucanych kobietom i mężczyznom (dostrzeganych już w procesach socjalizacji), nie zaś z samej biologii płci. Dychotomia płci jest możliwa do dostrzeżenia na poziomie procesów wychowania i później uczestniczenia w ogólnie narzucany sposób w sytuacjach społecznych. Role przypisywane tradycyjnie kobietom (opieka nad dziećmi, budowanie relacji rodzinnych, troska o inne osoby) wymagają koncentracji na innych i rozwiniętej komunikacji interpersonalnej. W procesie socjalizacji dziewczynek szczególnie zwraca się uwagę na rozwój empatii, przywiązania i przejmowania odpowiedzialności za związki. Kształtowane jest *ja wspólnotowe*.

² Mindfulness wywodzi się z psychologii buddyjskiej, choć jest obecna również w innych tradycjach kontemplacyjnych, nie wyłączając judeochrześcijańskiej. Jest praktyką uważności, sposobem na skupienie się na byciu tu i teraz, poszerzaniu świadomości własnego ciała, redukcji stresu i praktykom wpływającym holistycznie na poprawę jakości życia człowieka (Holas, Słaba, 2016).

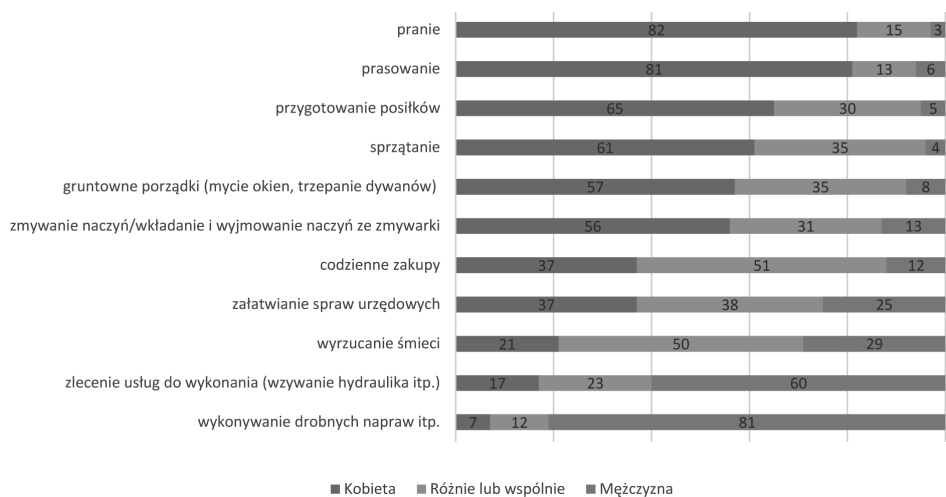
Natomiast u chłopców wymaga się ekspresji siły, zdecydowania, twórczości i odwagi czy niezależności, w związku z czym duży nacisk kładzie się na kształtowanie *ja sprawczego* (Wojciszke, 2010, s. 199–201). Na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat zmianie ulegają role faktycznie podejmowane w dorosłym życiu przez kobiety i mężczyzn. Czasem zaczynają zacierać się między nimi granice (szczególnie w sferze deklaratywnej). Podejmuje się wysiłki, by nie kategoryzować konkretnych zachowań jako typowo męskich bądź kobiecych. Nowy męski mężczyzna jest wrażliwy, opiekuńczy, choć jednocześnie odważny i stanowczy (Matlak, 2011). Podejmując w niniejszym artykule tematykę relacji rodzinnych, podziału obowiązków i funkcjonowania współczesnych rodzin, płęć – w wymiarze społeczno-kulturowym oraz biograficznym – uznałam za istotny filtr w procesach nadawania znaczeń i rozumienia sytuacji – filtr interpretacyjny społecznych światów kobiet i mężczyzn (Ostrouch-Kamińska, 2016).

W świetle obowiązującego w naszym kraju prawa obie płcie mają równy dostęp do edukacji, pracy zawodowej i zarządzania własnymi finansami. Jak stwierdza Krzysztof Arcimowicz: „Badania pokazują, że w Polsce znacznie zwiększyło się poparcie dla modelu partnerskiego, przy jednoczesnym spadku poparcia dla modelu tradycyjnego” (Arcimowicz, 2008, s. 37). Zmiany te, jak pisze, dotyczą również mężczyzn, którzy także popierają partnerski model rodziny, chcą opiekować się dziećmi, a świadomość odpowiedzialności i liczby obowiązków związanych z rolą ojca sprawia, że dużo poważniej traktują decyzję o zawarciu związku małżeńskiego (stąd między innymi coraz mniejsza liczba zawieranych małżeństw i późniejszy wiek nowożeńców). Jednak wzory preferowane nie pokrywają się z tymi faktycznie realizowanymi w życiu. Z badań wynika, że w Polsce mężczyźni poświęcają trzy razy mniej czasu na zajmowanie się dziećmi, przygotowanie posiłków czy inne obowiązki domowe niż kobiety (Legenza, 2018; CBOS, 2018).

Z raportu CBOS 2018 wynika, że jedyną czynnością spośród obowiązków domowych wykonywaną przez mężczyzn częściej niż w badaniach z 2013 roku jest wkładanie i wyjmowanie naczyń ze zmywarki. W większości przypadków niemal wyłącznie na kobietach spoczywa wykonywanie czynności związanych z praniem, prasowaniem i sprzątaniami (rys. 1).

Podobnie obowiązki opiekuńczo-wychowawcze są obecnie wciąż domeną kobiet. W raporcie CBOS 2018 można przeczytać: „Odsetek gospodarstw domowych, w których wyłącznie na mężczyźnie spoczywa opieka nad dziećmi, odrabianie lekcji czy opieka nad osobami z niepełnosprawnościami, nie przekracza 3%”. Choć więc w ostatnich dekadach znacząco zmieniło się postrzeganie roli mężczyzn i zwraca się uwagę, że pojmowanie męskości jako opierającej się na pracy zarobkowej (*work based gender*) podlega ewolucji w kierunku męskości opartej na trosce o innych (*caring masculinity*) – badania dotyczące polskiego społeczeństwa zdają się tych tez nie potwierdzać.

Z jednej strony współcześnie temat zaangażowanego ojcostwa jest intensywnie promowany w mediach masowych, prasie popularnonaukowej i rozrywkowej,



Rys. 1. Kto zazwyczaj w Pana(i) gospodarstwie domowym wykonuje następujące obowiązki domowe

Źródło: Kobiety i mężczyźni w domu – komunikat z badań, CBOS, 2018, s. 3.

w wielu programach telewizyjnych i w Internecie³, ojcowie coraz częściej są bohaterami reklam promujących produkty dla dzieci lub seriali o tematyce rodzicielskiej (Arcimowicz, 2008; Majka-Rostek, 2011; Wojciechowska, 2018). Z drugiej jednak strony można odnieść wrażenie, że dostępne nowe wzorce ojcostwa i kulturowo promowane zaangażowanie mężczyzn w wychowanie dzieci zmieniają się szybciej niż rzeczywiste postawy i zachowania mężczyzn.

Współcześni mężczyźni zdają się prezentować dwa konkurujące ze sobą zestawy przekonań, niekiedy jednocześnie. Pierwszy oparty jest na propagowanych kulturowo nowych wzorcach ojcostwa i męskości w ogóle, zawiera więc idee równości i partnerstwa w związku, wspólnego wychowywania dzieci i sprawiedliwego podziału obowiązków domowych, równego dzielenia się czasem poświęconym sprawom rodzinnym i pracy zawodowej, a także partnerstwa w utrzymywaniu rodziny. Drugi wywodzący się z silnie zakorzenionych w społecznej świadomości stereotypów ról płciowych zawiera przeciwne założenia, zgodnie z którymi mężczyzna jest głową rodziny, jej żywicielem, mężczyzną męskim i odpowiedzialnym przede wszystkim za sytuację ekonomiczną, ewentualnie w wersji nowocześniejszej bardziej skupionym na własnych rozrywkach i aranżowaniu czasu wolnego wedle indywidualnych upodobań (Zimbardo, Nikita, 2015).

³ Powstaje istotna ilość blogów prowadzonych przez zaangażowanych ojców, na przykład: Fatherdsday, Tata na medal, King Kong i ojciec karmiący, BlogOjciec, Lifenotes, Zuch, Totentato, TatawPracy, RodzinnePorachunki i inne (przyp.aut.).

Przegląd badań poświęconych tej tematyce od (w zasadzie) początku XXI wieku pokazuje dużą rozbieżność i znaczące niespójności między promowanymi wzorcami i ideami, a faktycznie realizowanymi zachowaniami. W badaniach prowadzonych na początku bieżącego stulecia Anna Titkow, Danuta Duch-Krzystoszek i Bogusława Budrowska stwierdzają, że choć blisko 93% osób badanych twierdzi, że dziećmi w równym stopniu powinni zajmować się matka i ojciec, to rzeczywisty podział odpowiedzialności za opiekę nad dziećmi jest znacząco niesymetryczny. Kobiety częściej wykonują czynności, które wymagają większego nakładu czasu – na przykład pielęgnacja dziecka w chorobie, opieka nad dzieckiem (zabawa, czytanie) czy przygotowanie posiłków i karmienie. Ojcowie są częściej odpowiedzialni za zapewnianie dziecku rozrywek (np. wyjście do kina) lub odprowadzanie do szkoły czy innych placówek edukacyjnych (Titkow, Duch-Krzystoszek, Budrowska, 2004). Potwierdzają to również badania prowadzone później, z których wynika, że wielość dostępnych wzorców męskości i pluralizm tożsamościowy może rzeczywiście prowadzić do kryzysu męskości, ponieważ mężczyźni realizują najczęściej scenariusze zachowań sprzeczne z promowanymi medialnie ideami (Majka-Rostek, 2011; Herudzińska, 2015; Zimbardo, 2015). Potwierdzają to również wyniki najnowszego raportu CBOS (CBOS, 2018). Ze wszystkich wspomnianych wyżej analiz jasno wynika, że podział domowych obowiązków jest w Polsce nierówny, a także, że kobiety spędzają nieporównywalnie więcej czasu w domu w stosunku do swoich partnerów, przebywających znacznie dłużej w miejscu pracy i poświęcających więcej wolnych chwil na hobby (CBOS, 2018).

Założenia metodologiczne

Przeprowadzenie analizy związanej z zarysowanymi powyżej nierównościami zainspirowało mnie do podjęcia tematu podziału obowiązków domowych w kontekście wydarzeń 2020 roku, związanych z wybuchem pandemii koronawirusa i często przymusowym pozostawianiem całej rodziny wspólnie w gospodarstwie domowym, oraz do przeprowadzenia badań związanych z perspektywą postrzegania obowiązków domowych przez mężczyzn pozostających w domu podczas „kwarantanny społecznej”.

W kwietniu 2020 roku zgromadziłam materiał badawczy. Celem przeprowadzonego badania było scharakteryzowanie postaw mężczyzn pozostających przymusowo w domu podczas pandemii COVID-19 wobec obowiązków domowych wykonywanych przez nich samych i ich partnerki, a także próba uchwycenia zmian w perspektywie postrzegania domowych obowiązków i własnej pracy poprzez przymusowe włączenie w uczestnictwo w życiu rodzinnym i przebywanie z domownikami przez całą dobę. Skupiłam się na jednostkowej percepcji sposobu funkcjonowania domu, rozumianego jako holistyczny system wzajemnych powiązań między wszystkimi elementami składającymi się na życie rodzinne. Postępowanie badawcze wyznaczyły następujące problemy:

- W jaki sposób badani mężczyźni postrzegali przed epidemią i po spędzeniu kilku tygodni w domu obowiązki domowe (własne i partnerki)?
- W jaki sposób badani mężczyźni, spędzając więcej czasu w domu, poznali z innej perspektywy codzienność kobiet, z którymi dzielą życie?
- Jak badani wartościowali podjęte w czasie kwarantanny działania w domu?
- W jaki sposób zmieniła się perspektywa postrzegania pracy zawodowej, rodziny i rodzicielstwa poprzez przymusowe pozostawanie w domu?

W przeprowadzonym badaniu wzięło udział siedmiu mężczyzn w wieku od 30 do 40 lat, którzy po ogłoszeniu stanu epidemii w Polsce zostali zmuszeni (z różnych przyczyn) do pozostawania w domu. Trzech narratorów przebywało na kwarantannie z powodu powrotu z zagranicy do kraju, trzech pozostałych zostało zmuszonych do pracy zdalnej, jednocześnie przy braku możliwości fizycznej obecności w miejscu pracy, nawet w mniejszym niż zwykle wymiarze czasu, jeden narrator został zwolniony w wyniku trudności finansowych, jakich doświadczyła firma, w której był zatrudniony, w związku z ograniczeniami wynikającymi z wprowadzenia stanu epidemii. Wszyscy narratorzy są żonaci i posiadają dzieci.

Badanie zostało przeprowadzone z wykorzystaniem metody wywiadu częściowo kierowanego, za pomocą skonstruowanego przeze mnie zestawu pytań. Było to narzędzie stanowiące wstępny scenariusz rozmowy. Ponieważ ze względu na ograniczenia wynikające ze stanu epidemii nie miałam możliwości spotkania osobiście z narratorami, wywiad przeprowadziłam za pośrednictwem Internetu (spotkanie online). Zadawałam badanym ogólne pytania, pozostawiając im pełną swobodę wypowiedzi i przestrzeń do ekspresji, a także możliwość podzielenia się indywidualnymi przeżyciami. Dodatkowo stworzyłam listę pytań pomocniczych, które pozwoliły nadać narracjom pożądaną strukturę, jeśli narrator pominął w swojej wypowiedzi szczególnie interesujące mnie kwestie. Zadawałam je jedynie w sytuacji, gdy zaistniała taka potrzeba.

Analizę i interpretację materiału przeprowadziłam na trzech poziomach. Po pierwsze dokonałam porównań w obrębie wybranej kategorii – określając, jakie elementy poszczególnych wywiadów są w niej istotne. Na drugim poziomie przeanalizowałam każdy przypadek osobno, sprawdzając, czy to, co mówi respondent, jest spójne, czy może w niektórych miejscach jest ze sobą sprzeczne, czy narrator mówiąc na wybrane tematy zachowuje jedną linię narracji, a jeśli nie – z czego może to wynikać (ukryte znaczenia). Na poziomie trzecim porównałam ze sobą przypadki (zgromadzone narracje), mając na uwadze przede wszystkim przyjrzenie się temu, jak dalece podobne lub odmienne są wypowiedzi poszczególnych badanych na interesujący mnie temat (Flick, 2010).

Podczas analizy zgromadzonego materiału badawczego wykorzystałam kody, które umożliwiły uporządkowanie i strukturyzację narracji, a także porównanie wypowiedzi poszczególnych rozmówców. Główne kody, które wykorzystałam podczas analizy materiału, to:

- **Sposób postrzegania** obowiązków domowych (własnych i partnerki).
- **Wartościowanie** działań wykonywanych na co dzień przez oboje partnerów.
- **Rola** rozmówcy w rodzinie (deklarowana i faktycznie pełniona).
- **Zmiana perspektywy** postrzegania ról kobiecych i własnych w sytuacji przymusowego pozostawania w domu podczas stanu epidemii.
- **Samocena** w kontekście zmian, zachodzących w świadomości podmiotu w sytuacji doświadczenia przearanżowania struktury codzienności.

W dalszej części prezentuję wyniki scharakteryzowanego powyżej badania. Analizę i interpretację przeprowadziłam w trzech etapach. Pierwszym etapem było dokonanie transkrypcji zgromadzonych wywiadów (nagranych za zgodą rozmówców podczas spotkań online) i wyodrębnienie w wypowiedziach rozmówców pasaży narracyjnych, z wykorzystaniem przedstawionych wyżej kodów. Po wyodrębnieniu pasaży rozpoczęłam etap drugi – analizę trypoziomową (porównania w obrębie wybranej kategorii, analizę każdego przypadku, porównanie przypadków ze sobą). Na etapie trzecim dokonałam interpretacji treści, wykorzystując wymienione wyżej kody, które umożliwiły wyodrębnienie najbardziej znaczących zmian postaw i świadomości badanych w wyniku uczenia się z własnych doświadczeń.

Sposób postrzegania obowiązków domowych i ich wartościowanie

Pierwszym problemem, który zwrócił moją uwagę podczas prowadzenia wywiadów, było postrzeganie przez mężczyzn podziału domowych obowiązków. Można zauważyć, że choć moi rozmówcy uważali, iż obowiązkami związanymi z opieką nad dziećmi lub pracami domowymi dzielą się z partnerką sprawiedliwie i uczestniczą w większości (lub nawet wszystkich) obszarach życia rodzinnego, przymusowe przebywanie w domu przez dłuższy okres doprowadziło do głębokiej zmiany ich perspektywy. Zburzenie rutynowej struktury codzienności i zamknięcie w domu ze wszystkimi domownikami było doświadczeniem wywołującym pogłębione refleksje na temat ilości pracy w domu, wykonywanej przez poszczególnych członków rodziny.

Zawsze uważałem, że dzielimy się wszystkim, bo ja jestem z tych zaangażowanych (śmiech). Czyli, że codziennie się z dziećmi bawię, wiem, co lubią, spędzamy razem czas. Odwożę młodą do szkoły czy małego do przedszkola, no i jak jestem w domu, to i pranie zrobię, i zmywanie wstawię. Ale teraz, od kiedy zaczęła się ta epidemia i siedzę w domu, widzę, ile jest codziennie do zrobienia i że ja naprawdę nie tylko nie brałem w tym udziału, ale nie mam o tym bladego pojęcia. Nie pamiętam imion pań, nie mam siły ani cierpliwości na odrabianie lekcji, a najgorzej z robieniem jedzenia. To jest taki obowiązek, że najchętniej bym zrobił wszystko inne, bo po przygotowaniu dla wszystkich jedzenia jestem normalnie wyczerpany. Nie wiem jak Ewa [imię zostało zmienione – przyp. aut.] daje z tym radę na co

dzień. Tego jest tyle, że można by w ogóle nie pracować i cały czas byłoby co robić, a ona jednak pracuje (N3⁴).

Ze zgromadzonych podczas badania narracji wyłania się obraz potwierdzający tezę, iż wzory preferowane nie pokrywają się z faktycznie realizowanymi. Moi rozmówcy podkreślali chęć uczestnictwa w życiu rodzinnym, jak również posiadali silne przekonanie na temat sprawiedliwego podziału obowiązków domowych na co dzień między nimi i kobietą, z którą dzielą dom i życie codzienne. Niespójności między wyznawanymi ideami i preferowanymi wzorcami a realizowanymi w rzeczywistości zachowaniami narratorzy zaczęli zauważać, pozostając w domu przez dłuższy czas w wyniku ograniczeń zewnętrznych, spowodowanych epidemią COVID-19.

Jestem zwolennikiem partnerskich związków, ale widzę teraz różnicę między gotowaniem, bo mam pomysł na fajną kolację, a gotowaniem na co dzień, bo wszyscy muszą coś zjeść i nie ma od tego odwrotu czy się chce, czy się nie chce, swoje w kuchni trzeba odstać (N7).

Nie mam cierpliwości do zajmowania się dziećmi cały dzień. Nie wiem, jak moja żona to robi, podziwiam ją, ja jestem wyczerpany i najchętniej uciekłbym gdzieś na kilka dni, bo życie rodzinne jest tak wyczerpujące, że mam często ostatnio wrażenie, że dłużej nie dam rady. W ostatnim czasie straciłem pracę, niestety dużo osób u nas zwolniono, nie wiem, jak będzie po tej epidemii, może kiedy wszyscy zaczną wracać do normalności, to i mnie zatrudnią, ale na razie, póki jest jak jest. Nie mam szans na nową pracę, póki co. Po prostu, taka branża – teraz tylko zwalniają, a nie zatrudniają. Moja żona pracuje zdalnie z domu, więc głupio by mi było ją teraz obciążać bardziej obowiązkami w domu, ale naprawdę myślałem, że to nic, że się zajmę dziećmi, bo i tak normalnie to robię. No to się okazało, że nie, jednak normalnie tego nie robiłem (śmiech). Ale to jest śmiech przez łzy, już nie daję rady (N2).

Sposób postrzegania obowiązków domowych uległ u moich rozmówców znaczącej zmianie. Niektórzy mężczyźni, z którymi prowadziłam wywiady, deklarowali chęć i potrzebę zaangażowania w życie rodzinne. Perspektywa postrzegania domowych obowiązków ulegała przekształceniu w sytuacji, w której zmuszeni zostali do wykonywania pewnych obowiązków na co dzień, tak, jak czynią to ich partnerki. Przytoczone fragmenty wypowiedzi ukazują sposób funkcjonowania mężczyzn w domu, gdzie są w większym stopniu pomocą niż faktycznymi partnerami. Nawiązując do przedstawionych wyżej danych z raportu CBOS 2018, można zauważyć, że wciąż na kobietach spoczywa znacząca większość obowiązków

⁴ Oznaczenia na końcu cytatu stanowią numer porządkowy narratora.

związanych z domem i opieką nad dziećmi. Mężczyźni deklarując partnerski podział obowiązków i potrzebę wspierania się wzajemnie, często większą wagę przywiązywali do dzielenia się obowiązkiem utrzymania domu i rodziny, a więc koniecznością pracy zawodowej obojga partnerów, rzadziej zaś zauważali faktyczny (istniejący w rzeczywistości) podział obowiązków wykonywanych w samym gospodarstwie domowym. Można zauważyć, jak silnie stereotypy płci, związane z wykonywaniem poszczególnych prac w domu, są wciąż zakorzenione w świadomości współczesnych mężczyzn (i być może również kobiet⁵).

Biorąc pod uwagę wartość nadawaną przez narratorów działaniom wykonywanym w domu przez poszczególnych członków rodziny, to właśnie obowiązki związane z utrzymywaniem rodziny, pracą „na zewnątrz” domowego świata wartościowane są najwyżej. Wychodzenie z domu w celu zarabiania pieniędzy jest pracą postrzeganą przez narratorów za „ważną”, w przeciwieństwie do mniej istotnej pracy związanej z wykonywaniem obowiązków domowych czy pielęgnacją wymagających opieki członków rodziny. Wartościowanie poszczególnych prac również uległo zmianie w sytuacji zamknięcia w domu, izolacji od miejsca pracy, w którym narratorzy przebywali na co dzień.

W sumie sporo się zmieniło przez ten czas. Normalnie codziennie na noc chodziłem do pracy, wstawiałem około 12.00–13.00, zjadłem obiad i szedłem dalej pracować do garażu. Przychodziłem około 18.00–19.00 i czekałem na 21.00 na wyjazd do pracy. Z dziećmi raczej się nie bawiłem, bo nie przepadam za zabawą jako taką. Niewiele w sumie robiłem w domu, bo przecież „żona siedziała w domu z dziećmi”, wydawało mi się, że mam dużo ciężiej. Trochę to inaczej wygląda na co dzień, jak się jest w domu przez cały czas (N1).

Moi rozmówcy wyrażali w pewnym stopniu zaskoczenie ilością prac wykonywanych w domu, na co dzień, przez ich (często również pracujące zawodowo) partnerki.

Jak zaczęła się kwarantanna, liczyłem godziny do wyjazdu za granicę ciężarówką, bo w domu dostawiałem szau. Pomagałem przy dzieciach, codzienne obowiązki też ogarniałem, ale jestem takim typem, że nie usiedzę w miejscu. Nie wiedziałem chyba, że tyle tego na co dzień jest do zrobienia, zawsze mi się wydawało, że pomagam w domu (N5).

⁵ W badaniu wzięli udział jedynie mężczyźni. Poznanie kobiecej perspektywy wydarzeń, związanej z pozostawaniem w domu wszystkich członków rodziny przez dłuższy czas w związku z epidemią COVID-19, mogłoby stanowić ważne uzupełnienie zrealizowanych badań (przyp. aut.).

Niektórzy narratorzy wartościowali jednak wyżej obowiązki domowe niż pracę zawodową, jednocześnie największą wartość nadając opiece nad dziećmi i spędzaniu z nimi czasu⁶. Prawdopodobnie duża ilość czasu spędzona w gronie rodzinnym, bez możliwości wyjścia do pracy, zorganizowania spotkań towarzyskich lub poświęcenia czasu własnemu hobby, wpłynęła na wartość nadawaną poszczególnym działaniom, wykonywanym na co dzień w domu.

Siedzę teraz na opiece, bo żona musi chodzić do pracy. Ale ogólnie zawsze ogarniałem młodego. Nie do końca lubię określenie „pomagam”, bo raczej jest podział obowiązków i pomagać żonie nie muszę. Mam zrobić swoje i tyle. Normalnie jednak sporo czasu byłem w pracy, młody poza domem. Teraz jest inaczej – robię, ile tylko mogę. Odkurzam, rozpakowuję zmywarkę, gotuję, wieszam pranie. Młodym też się chętnie zajmuję, cieszę się, że mogę spędzić z nim więcej czasu i mimo wszystko побыć więcej z rodziną. Spaliłbym się ze wstydu, gdyby w tej sytuacji, kiedy żona pracuje, jeszcze miałaby zajmować się domem (N4).

Wydarzenia związane z wprowadzeniem stanu epidemii w kraju, w związku z pandemią koronawirusa SARS-COV-2, doprowadziły do wyjątkowej i niespotykanej przez ostatnie dekady sytuacji, gdy wszyscy członkowie rodziny zostali niejako zmuszeni do wspólnego przebywania przez znaczącą ilość czasu na jednej, zamkniętej, często niewielkiej przestrzeni. Doświadczenie takie może być prawdopodobnie sytuacją niezwykle uwrażliwiającą poznawczo, implikującą intensywne procesy uczenia się nieformalnego z doświadczeń własnych i znaczących innych.

Role pełnione w rodzinie w czasie przymusowego pozostawania w domu podczas epidemii

Role rodzinne w płynnej nowoczesności ulegają znaczącym zmianom i głębokim przeobrażeniom. Podkreśla się przede wszystkim odchodzenie od rozumienia rodziny jako instytucji (postępująca deinstytucjonalizacja rodziny) na rzecz definiowania jej jako bliskiej sobie grupy osób (Taranowicz, 2016). Definicja taka wydaje się bardziej adekwatna i przystająca do mozaikowej ponowoczesnej rzeczywistości, w której trudno nakreślić zbiór cech wspólnych dla grup, uznawanych bez wątplenia za rodziny. Rodzina coraz częściej staje się przestrzenią indywidualnych wyborów człowieka, rzadziej realizacją presji społecznych wymogów. Coraz częściej promowanym wzorem związku jest układ, mający na celu przynoszenie partnerom przede wszystkim satysfakcji i wzajemnego spełnienia, nie pełniący innych funkcji. Podkreśla się, szczególnie w literaturze popularnonaukowej i kobiecej, wartość skupienia na własnych potrzebach i realizacji indywidualnych potrzeb.

⁶ Wysoka wartość przypisywana opiece nad dziećmi nie pokrywała się jednak z poświęcaniem większej ilości czasu zadaniom z nią związanym, co zostanie przedstawione w dalszej części tekstu, ukazując pewną sprzeczność, niespójność w narracjach mężczyzn (przyp. aut.).

Realizowanie oczekiwań innych nie mieści się w promowanej wizji związku, rodziny czy życia społecznego w ogóle (Taranowicz, 2016).

Mirosława Marody stwierdza, że jedną z głównych cech „społecznego charakteru” społeczeństwa ponowoczesnego jest egotyzm – silne skupienie na własnej osobie i potrzebach (Marody, 2010). Indywidualizm jako preferowany sposób patrzenia na świat społeczny zdaje się podważać idee związku opartego na wzajemnych zależnościach. Płynny porządek rodzinnego życia wydaje się doprowadzać do zanikania istniejących schematów codziennych praktyk członków rodziny. Można zadać pytanie, czy rodzinne role jeszcze w ogóle istnieją?

Ze zgromadzonych przeze mnie narracji wynika, że w istocie w obrębie systemu, który określamy jako rodzinę, role faktycznie istnieją w świadomości jej poszczególnych członków. Role te mogą zostać określone jako bardziej **instrumentalne** lub bardziej **ekspresyjne**, mężczyźni zdają się *a priori* przyjmować na siebie role instrumentalne, widząc siebie głównie jako pośrednika między rodziną a sferą publiczną (społeczną). Widoczny jest także wpływ współczesnych trendów promowania indywidualizmu i skupienia na sobie jako jedynej właściwej drogi do zbudowania trwałej i wartościowej relacji. Problematyczne w kontekście wcielania tych założeń w życie stają się kwestie związane z wychowaniem i opieką nad dziećmi, a także wykonywaniem codziennych, mało atrakcyjnych i nie sprzyjających osobistej realizacji obowiązków domowych. Rodzina wymaga bowiem zaangażowania jej członków (w szczególności dorosłych) w wykonywanie prac, które jednocześnie nie są związane z realizacją własnych potrzeb jednostki. Pogodzenie preferowanych wzorców i idei z rzeczywistą realizacją życia codziennego w rodzinie zdaje się więc być bardzo trudne lub wręcz niemożliwe. Tezę tę zdają się również potwierdzać zgromadzone podczas badania narracje:

Czuję się naprawdę zmęczony po pracy, a teraz, kiedy pracujemy zdalnie, mam wrażenie, że jeszcze bardziej. Ostatnio faktycznie mało pomagam przy dzieciach, oglądam więcej seriali na Netflixie, bo ten czas też mnie przygnębia, jeśli mam być szczerzy i ciężko mieć jeszcze na coś energii. Po prostu się człowiekowi nie chce. Czasem wyniosę śmieci, żona mówi, że „jak się upomni setny raz”, ja bym nie przesadzał, ale gotuję ostatnio więcej, ale to ze względów kulturowych. Lubię swoje jedzenie. Czyli dzień jak co dzień, wiadomo, że pozycja kobiet jest oczywista w wychowaniu dzieci od zawsze (N6).

Społeczno-kulturowe role przypisane płci wciąż – w świadomości wielu osób wychowujących wspólnie dzieci – silnie warunkują przypisywanie kobiecie centrycznej roli w wychowaniu i opiece nad dziećmi (które jak wspomniałam wyżej są przez mężczyzn najczęściej wartościowane wysoko). Podstawowym elementem istniejącego również współcześnie stereotypu dotyczącego kobiecości, który swoje korzenie ma w przemianach społecznych zachodzących w XIX i XX wieku, jest założenie, że domeną kobiet jest dbanie o dobro innych ludzi, mężczyzn zaś

– zmaganie się ze światem interesu i przemysłu. Współczesne zmiany społeczne, kulturowe i technologiczne wpływają stopniowo na zasadnicze przeobrażanie ról stereotypowo przypisywanych mężczyznom lub kobietom. Jednak przeobrażenia te nie zachodzą tak szybko i dynamicznie, jak można by się spodziewać, obserwując szczególnie intensywne zmiany w innych obszarach życia społecznego, a jeśli zachodzą, to silniej w obszarze świadomości jednostek niż na poziomie faktycznie wykonywanych czynności.

Jak zaczęło się to wszystko z koronawirusem, to chodziłem do pracy dwa razy w tygodniu, reszta zdalnie. Teraz mam pracę zdalną tylko i wyłącznie i jestem tylko w domu. Mam więcej obowiązków w pracy niż wcześniej. Z opieką nad dzieckiem też gorzej. Wolalem stare czasy (N7).

Jestem zmęczony, muszę pracować, ciężko jest pracować w domu, kiedy wszyscy w nim są. Dzieci halasują, robią balagan, nikt nie szanuje mojej pracy, nie mam co liczyć na ciszę i spokój, a czasem to przecież konieczne, bo na przykład mam spotkanie online. W domu już naprawdę nie wiem, kiedy miałbym coś zrobić, poza tym to żona siedzi w domu z dziećmi... (N1).

Obszarem szczególnie często przypisywanym kobietom, biorąc pod uwagę obowiązki domowe, jest opieka nad dziećmi. Niektórzy narratorzy uważali, że w sytuacji, gdy oni są głównymi lub jedynymi żywicielami rodziny, opieka nad dzieckiem automatycznie staje się zadaniem ich partnerki. Rola matki ulega również intensywnym przeobrażeniom, ale bardziej w zakresie wewnętrznym niż w zakresie podziału obowiązków pomiędzy partnerami. Biologiczny wymiar macierzyństwa jako przypisany kobietom naturalnie nie ulega znaczącym zmianom. Jednak realizacja roli matki jest silnie osadzona w zmieniających się kontekstach społeczno-instytucjonalnych. Oznacza to, iż wraz z dynamicznie zmieniającym się współczesnym światem społecznym i tłem normatywnym przekształceniu ulega sposób odgrywania roli matki (funkcja macierzyństwa z instrumentalnej przeobraża się w emocjonalną). Rola matki wiąże się więc obecnie z zupełnie innymi doświadczeniami niż te, które były udziałem kobiet jeszcze 30 lat temu. Kobiety starają się spełnić znacznie więcej wymagań społecznych w zakresie opieki nad dzieckiem, budowania z nim więzi uczuciowej i emocjonalnej, wspierania jego rozwoju od najwcześniejszych chwil, aktywnego uczestniczenia w jego życiu, edukacji, interakcjach społecznych, hobby (Gromkowska-Melosik, 2002; Kudlińska, 2011; Czarnota, 2015). Wymagania społeczne wobec roli matki są znacznie wyższe niż pod koniec XX wieku, czyli zaledwie kilka dekad temu. Jednocześnie odnosząc się do zgromadzonych podczas badania narracji, można wysnuć przypuszczenie, że kobiety są w próbach sprostania tym wysokim wymaganiom osamotnione. Jak wynika z wypowiedzi badanych – ojcowie uważają swoje uczestnictwo (w jakiegokolwiek formie) w wychowaniu dzieci za podążanie za najnowszymi

trendami związanymi z realizowaniem modelu związku partnerskiego, jednak nie starają się spełnić tych samych norm, które narzucone zostały ich partnerkom.

Żona też musi pracować i ja oczywiście zajmę się w tym czasie dziećmi, ale na pewno nie będę ich tak bawił jak ona. Mogą obejrzeć bajkę, mogą się pobawić, zając same sobą. Nuda też jest potrzebna. Ja sobie nie przypominam, żeby mnie ktoś tak animował przez cały dzień jak byłem dzieckiem. Ja rozumiem wszystko, mogę się nimi zając jak trzeba, ale to nie będzie taka jakość, no sorry (N2).

Zawsze dzielimy z żoną obowiązki, mimo że ja mam pracę zdalną. Robimy wspólnie wszystko – pranie, zakupy, sprząatanie, gotowanie. Czasem jak ktoś z nas ma gorszy dzień, to po prostu dajemy sobie odpocząć i wtedy jedno z nas robi więcej, na przykład 80% obowiązków w ciągu dnia. Tylko jeśli chodzi o zajmowanie się córką, no to rzeczywiście rola żony jest niezastąpiona (N3).

Współcześnie macierzyństwo jest postrzegane w przekazie społecznym coraz częściej w kategoriach wyboru, a nie przymusu czy naturalnej kolei losu kobiety jak dawniej. W związku z tym alternatywa rodzina vs. kariera zawodowa staje się wyrazistym dylematem. Elizabeth Badinter pisząc o historii miłości macierzyńskiej, zauważa, że większość kobiet z pokolenia lat 50. czy 60., myśląc o macierzyństwie, zadawała sobie pytanie: **Kiedy?**, natomiast współczesna kobieta najpierw pyta: **Czy?** (Badinter, 2009). Nietrudno zrozumieć to pytanie w kontekście ilości wymagań, jakie spełnić powinna współczesna matka. Zdaje się jednak, że podobne dylematy omijają współczesnych mężczyzn, wciąż często zakładających, że głównym opiekunem poczętych w związku dzieci będzie ich partnerka, im zaś przede wszystkim zostaną przypisane działania w sferze związanej z pracą zawodową i zarabianiem pieniędzy, ewentualnie innymi obowiązkami domowymi, które nie kolidują w aż tak znaczącym stopniu z aktywnym rozwijaniem kariery zawodowej, jak w oczywisty sposób czyni to opieka nad dziećmi i ich wychowanie. Wypowiedzi narratorów, które zgromadziłam podczas badania, zdają się potwierdzać tę tezę. Ich znaczenie jest szczególne w kontekście sytuacji, w jakiej zostały zebrane – przymusowego pozostawania w domu ze wszystkimi członkami rodziny (dzieci również nie mogły uczestniczyć w edukacji szkolnej i przedszkolnej), spowodowanego stanem epidemii, wprowadzonym w kraju i za granicą. Mimo że ze względu na jakościowy charakter przeprowadzonego badania uzyskane wyniki nie mogą podlegać procesom generalizacji, mogą stanowić inspirację do refleksji nad przemianami (lub ich brakiem?) ról pełnionych w domu przez kobiety i mężczyzn, szczególnie w kontekście opieki nad dziećmi i (nie)równego podziału związanego z nią obowiązków.

Zmiany zachodzące w świadomości podmiotu w sytuacji doświadczenia fundamentalnego przeobrażenia struktury codzienności

Nawiązując do przedstawionych na początku artykułu trendów społecznych, związanych z przeniesieniem istotnej części uwagi opinii publicznej w ostatnich dziesięcioleciach na zbyt duże tempo życia człowieka ponowoczesnego oraz pojawiającymi się w tym kontekście propozycjami zwolnienia tego tempa, zachwytu nad uważnością, refleksją, skupieniem na bieżącej chwili, głębokim przeżywaniem doświadczanych przez jednostkę sytuacji, warto przyjrzeć się sytuacji przymusowego pozostawania w domu, wywołanej epidemią COVID-19. Z zebranych narracji wyłania się obraz ważnej zmiany perspektywy badanych, doświadczających tej sytuacji. Na pierwszym etapie odizolowania od innych było to uczucie deficytu i pustki, związane z brakiem możliwości uczestniczenia w codziennych, rutynowych czynnościach, takich jak wyjście z domu, podróż do miejsca pracy czy interakcje ze współpracownikami. Z czasem jednak u części rozmówców pojawiło się uczucie spełnienia i stopniowe przewartościowanie dotychczasowych sposobów działania i myślenia, również tych związanych z obowiązkami domowymi czy opieką nad dziećmi.

Pracuję w domu już od połowy marca. Co do obowiązków domowych podchodzę tak jak wcześniej, to znaczy pomagam żonie, kiedy mogę, odkurzam, rozpakowuję zmywarę, wiem czasem pranie. Dziećmi też się czasem zajmuję i szczerze, na początku byłam przybita mocno tą sytuacją, czułem się uwięziony w domu, ale teraz nawet się cieszę, że mogę pracować w domu, bo więcej czasu mimo wszystko jestem z nimi (N4).

Przymusowa „powolność” (bycie *slow*) w czasie kwarantanny mogła stać się czynnikiem wpływającym na zmianę perspektywy postrzegania codzienności. Teoretyczna świadomość wszechobecnego nadmiaru w życiu współczesnego człowieka (nadmiaru zajęć, obowiązków, pracy, aktywności w czasie wolnym, nabywanych rzeczy) została prawdopodobnie ustrukturyzowana doświadczeniem kwarantanny w jasno określony sposób.

Człowiek pozbawiony codziennego nadmiaru obowiązków oraz alternatyw zapelnienia wolnego czasu różnorodnymi aktywnościami zyskał możliwość głębszego przeanalizowania swojego życia na co dzień, a także relacji z członkami rodziny czy sposobu spędzania czasu, jaki był jego udziałem wcześniej. Prawdopodobnie doświadczając tak niezwyklej sytuacji (po raz pierwszy od transformacji ustrojowej w 89' roku), w której codzienna wolność wyboru rzeczy, dóbr, usług i przeżyć na konsumpcyjnym rynku została znacząco ograniczona lub całkowicie niemożliwa, współczesny człowiek mógł lepiej zrozumieć deficyty codzienności, którą skonstruował w swoim życiu. Refleksje te implikują pytanie o sposób, w jaki jednostki będą funkcjonować po zakończeniu kwarantanny, która może znacząco

wpłynąć na zmianę priorytetów w życiu codziennym i przewartościowanie dotychczas wybranych ścieżek.

Od prawie dwóch miesięcy mam przerwę w pracy. Jestem kierownicą zawodowym. Jeżdżę przede wszystkim do Anglii, Francji. Zrezygnowałem na początku, bo nie wyobrażałem sobie po każdym kursie przechodzić dwóch tygodni kwarantanny i narażać rodziny na to. Owszem, teraz widzę, że trochę się objąłem w domu, niby dzielił się obowiązkami, ale może mi się tak bardziej wydawało po prostu. Na początku było mi ciężko, ale teraz sobie myślę, że jak mam wrócić do pracy, to pojawia się tęsknota, przede wszystkim za tym, żeby żyć, a nie pędzić, ale wiadomo, pracować trzeba, żeby z czegoś żyć. Tylko się zacząłem zastanawiać, czy pracować tak, jak do tej pory, czy jednak coś zmienić (N5).

Dopiero teraz widzę, jak strasznie dużo czasu marnowałem wcześniej na takie różne rzeczy bez sensu. Teraz też niby marnuję, ale jednak inaczej, każdego dnia mam wrażenie, że mimo wszystko więcej robię, jakoś tak bardziej może „jestem” w tym wszystkim. Na początku to było dla mnie bardzo trudne. To całe siedzenie w domu, brak możliwości wyjścia na basen, zrobienia zakupów normalnie, całą rodziną, pojechania gdzieś z dziećmi. Wydawało mi się, że długo tego nie wytrzymam. No i rzeczywiście, tęsknię już za powrotem do „normalności”, ale nie wiem, czy jak już wszystko ruszy, to nie będę się czuł przytłoczony ilością rzeczy, które na co dzień mam do zrobienia, i tempem. Wszędzie się trzeba spieszyć, być na czas, teraz trochę tego nie ma, można poświęcić różnym czynnościom tyle czasu, ile akurat ma się ochotę, bez takiego szarpania się (N1).

Sytuacja wywołana pandemią koronawirusa w 2020 roku stała się niezwykle w świecie zachodnim okazją do zatrzymania się, na co w codziennej rzeczywistości ponowoczesnego świata nie było możliwości. Prowadzić to może do dwóch skrajnych postaw – zachwytu nad „powolnością” (w rozumieniu C. Honoré’a) i braku chęci powracania do tempa, jakie życie miało wcześniej, lub odrzucenia gloryfikowanej w ostatnich latach uważności, przeciwstawianej pośpiechowi, i docenienia dostępnych alternatyw życia w płynnej, mozaikowej nowoczesności.

Obecnie cały mój czas i całą energię przeznaczam na moje dzieci. Zero spełnienia. Przyznaję, że nie robiłem tego przed kwarantanną, ale teraz, kiedy zamknięte są szkoły i przedszkola, nie mam prosto mówiąc wyboru. Ostatni piątek spędziłem na lepieniu z ciastoliny, w sobotę słuchałem jęczenia przez cały dzień, bo wszystko, co zaproponowałem się im nie podobało. Nie mamy z żoną już w ogóle czasu dla siebie, co wcześniej jednak nam się zdarzało – na przykład wspólne śniadanie czy lunch, podczas gdy dzieci były w przedszkolu. Nie jestem w stanie żyć tak jak teraz, mam tego krótko mówiąc dość, chciałbym móc znowu wyjść ze znajomymi, zjeść na mieście, wrócić normalnie do pracy. Domowe życie nie jest

dla mnie, duszę się, mam poczucie, że każdy dzień jest identyczny i nic wartościowego się nie dzieje w tym czasie (N2).

Pytanie, które warto zadać w kontekście przytoczonych wyżej fragmentów narracji, brzmi: czy współczesny człowiek rzeczywiście jest przeciążony ilością wariantów codzienności, oferowaną przez ponowoczesną rzeczywistość, czy może czuje się w niej tak dobrze, jak w złotej klatce McDonaldyzacji G. Ritzera? Analizując zgromadzony podczas badania materiał, można wysnuć wniosek, iż w wyniku przymusowego zamknięcia w domu podczas epidemii COVID-19 badani prezentują dwie skrajne postawy i zasadniczo odmiennie wartościują czas izolacji społecznej, jednak nie pozostaje on bez wpływu na plany dotyczące przyszłości i perspektywę postrzegania ról pełnionych w rodzinie.

Podsumowanie

Doświadczenia płynące z przymusowego pozostawania w domu podczas epidemii można scharakteryzować jako źródło uczenia się z codzienności poprzez konstruowanie przez jednostki porównań dotyczących tego, co było „przed” i „po”. Doświadczenia te, usytuowane w konkretnych kontekstach nieformalnych obszarów życia, potencjalnie mogą wpłynąć na sposób uczenia się z życia i (re)konstruowania własnych doświadczeń w okresie późniejszym (Field, 2001; Illeris, 2006; Szczygieł, 2019). Zaprezentowany w tekście materiał empiryczny ukazuje edukacyjny potencjał izolacji społecznej badanych mężczyzn podczas kwarantanny społecznej. Ze zgromadzonych wypowiedzi jasno wynika, że doświadczana sytuacja przymusowego pozostawania w domu z innymi członkami rodziny sprzyjała refleksji podmiotu nad własnym życiem i codziennie pełnionymi w nim rolami, nad sposobem dzielenia się z partnerką obowiązkami domowymi, wypełnianiem ról rodzicielskich czy wykonywanej pracy zawodowej.

Najistotniejsze z konkluzji zdają się dotyczyć rozumienia świata i swojej w nim roli, które są zależne od kontekstu, w którym człowiek funkcjonuje na co dzień i który w pewnym sensie go formułuje, konstytuuje jego tożsamość, a także osadzenie w pełnionych rolach, harmonizuje przewidywalność dalszych zdarzeń. Człowiek jako podmiot refleksyjny dysponuje mocą sprawczą, by zmieniać zastane wzory, co w nakreślonym kontekście społecznym może przynieść skutki w postaci głębokich przemian postrzegania zarówno intensywności codziennego życia w ponowoczesności, jak i w wymiarze „mikro” wpłynąć na znaczące przeobrażenia w strukturach rodzinnych, przede wszystkim w budzeniu świadomości rozbieżności między wzorami preferowanymi a realizowanymi w rzeczywistości.

Bibliografia

- Alheit, P. (2009). *Całozyciowe uczenie się i kapitał społeczny*, tłum. A. Nizińska. *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*, nr 4(48).
- Arcimowicz, K. (2008). *Wizerunek ojca w polskich mediach na przełomie XX i XXI wieku*. M. Fuszara (red.), *Nowi mężczyźni? Zmieniające się modele męskości we współczesnej Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Badinter, E. (2009). *Historia miłości macierzyńskiej*, tłum. K. Choiński. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen.
- Bauman, Z. (2007). *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Beck, U. (2004). *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Bernard, J. (1972). *The Future of Marriage*. New York: Bantam Books.
- Czarnota, W. (2015). *Wybory życiowe młodych Polek. Przyczynek do antropologii kobiety*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Field, J. (2001). Nationality, Citizenship and Lifelong Learning: Building Social Capital in the Learning Society. W: Bron M., Field J. (ed.), *Adult Education and Democratic Citizenship III*. Wrocław: Lower Silesian University College of Education, pp. 17–36.
- Flick, U. (2010). *Projektowanie badania jakościowego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gromkowska-Melosik, A. (2002). *Edukacja i (nie)równość społeczna kobiet*. Warszawa: Wydawnictwo Impuls.
- Herudzińska, M. (2015). Męskość na manowcach? (nie)męski mężczyzna w opiniach mężczyzn. *Dyskursy Młodych Andragogów*, nr 16, s. 35–47.
- Holas, P., Słaba, D. (2016). W stronę „mindfulness”. *Humanistyka i Przyrodoznawstwo*, 22, s. 379–383.
- Honoré, C. (2012). *Pochwała Powolności. Jak zwolnić tempo i cieszyć się życiem*, tłum. K. Umiński. Warszawa: Wydawnictwo Olesiejuk.
- Illeris, K. (2006). *Trzy wymiary uczenia się*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe DSWE TWP.
- Kargul, J. (2013). *Uczenie się dorosłych w kulturze pośpiechu*. W: E. Solarczyk-Ambrozik (red.), *Całozyciowe uczenie się jako wyzwanie dla teorii i praktyki edukacyjnej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Kudlińska, I. (2011). Społeczne konstruowanie roli (złej) matki – na przykładzie badań nad bezradnością opiekuńczo-wychowawczą. *Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Sociologica*, nr 39, s. 53–64.
- Majka-Rostek, D. (2011). *Współczesne wzorce nowego ojcostwa*. W: M. Świątkiewicz-Mośny (red.), *Rodzina. Kondycja i przemiany*. Kraków: Wydawnictwo UJ, s. 88–110.
- Marody, M. (2010). Instytucje mają znaczenie. *Dialog*, 3, s. 88–98.
- Matlak, M. (2011). Kryzys męskości na przykładach wybranych postaci prezentowanych w polskich mediach. *Nauki Społeczne*, 2, s. 61–75.
- Mazurek-Łopacińska, K. (2015). Postmodernistyczna kultura konsumpcyjna w kształtowaniu popytu i stylów życia współczesnego konsumenta. *Konsumpcja i Rozwój*, 1, s. 40–53.
- Nowak-Dziemianowicz, M. (2002). *Doświadczenia rodzinne w narracjach. Interpretacje sensów i znaczeń*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

- Ostrouch-Kamińska, J. (2011). *Rodzina partnerska jako relacja współzależnych podmiotów. Studium socjopedagogiczne narracji rodziców przeciężonych rolami*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Ostrouch-Kamińska, J. (2016). Płeć jako filtr interpretacyjny w badaniach nad relacjami rodzinnymi. Trzy przykłady konstruowania metodologicznych założeń projektów. *Rocznik Lubuski*, 42, część 1, s. 57–70.
- Szczygieł, P. (2019). Mężczyźni uczestniczący w czarnych protestach w Polsce. Ujęcie andragogiczne. *Rocznik Andragogiczny*, s. 33–50.
- Taranowicz, I. (2016). *Role rodzinne w płynnej nowoczesności*. W: I. Przybył, A. Żurek (red.), *Role rodzinne. Między przystosowaniem a kreacją*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM, s. 29–39.
- Titkow, A., Duch-Krzystoszek, D., Budrowska B. (2004). *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Wojciechowska, Z. (2018). *Kobiece i męskie wzory (re)konstrukcji biografii w perspektywie zmiany zawodowej*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Wojciszke, B. (2010). *Sprawczość i wspólnotowość. Podstawowe wymiary postrzegania społecznego*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Wojtasik, B. (2003). Refleksyjne konstruowanie kariery życiowej w ponowoczesnej codzienności. *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*”, 4(24), s. 21–38.
- Zimbardo, P., Nikita, C. (2015). *Gdzie ci mężczyźni?* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Netografia

- Raport CBOS (2018). *Kobiety i mężczyźni w domu*. Pobrane z: https://www.cbos.pl/SPI-SKOM.POL/2018/K_127_18.PDF (13.05.2020).
- Legenza, A. (2018). *Podział obowiązków w związku*. Pobrane z: <https://niebalaganka.pl/2018/04/17/podzial-obowiazkow-wyniki-badania-2018/> (14.05.2020).

(UN)EQUAL DIVISION AT HOME? FEMALE ROLES IN THE NARRATIVES OF MEN FORCIBLY STAYING AT HOME DURING THE EPIDEMIC – ANDRAGOGICAL APPROACH

Keywords: narration, family roles, COVID-19, masculinity, femininity.

Summary: In this article, the author reflects on patterns of behavior preferred on the level of consciousness and actually implemented in everyday life by men, in the context of the division of household duties and roles in the family. The conclusions presented in the article are the result of a study based on an interpretative paradigm, conducted using the method of partially guided interviews. The interviews were conducted with men who were forced to stay at home during the epidemic in the country, as a result of the growing number of COVID-19 infections. The aim of the author

was to show the change in the perception of the duties done at home by men and to examine and consider the educational potential of the situation of social isolation. The last part of the article is devoted to the impact of the experience of being forced to stay at home on a change in the perception of the pace of contemporary life in postmodern societies and slow movement that have been popular in recent decades, encouraging people to live slower and more carefully.

Dane do korespondencji:

Dr Zuzanna Wojciechowska

Katedra Andragogiki i Edukacji Ustawicznej

Wydział Pedagogiczny

Uniwersytet Warszawski

ul. Mokotowska 16/20, 00-561 Warszawa

e-mail: z.wojciechowska@uw.edu.pl